



Z prof. Tomaszem Sokołowskim, Dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu rozmawiają Mariola Zdaniewicz i Kazimierz Brzezicki

Mercuriusz Zawodowe korporacje prawnicze są przeciwne nowej – do-

radców prawnych. Zawód mogliby wykonywać absolwenci prawa. Czy rzeczywiście prawnik po studiach nic nie umie? Nie może doradzać?

Zmiany, jakie ostatnio nastąpiły w naborze na aplikacje postawiły w pewnej opozycji korporacje prawnicze wobec Ministerstwa Sprawiedliwości, które samo chciałoby kontrolować przebieg egzaminów na te aplikacje. Wydaje się, że w tej chwili nie pojawiła się możliwość jakiegoś rozsądnego kompromisu z korporacjami. Nadto należy zauważyć zdecydowanie niejednolite podejście do różnych grup aplikantów. In-

ta są szczególne, dobrze będzie, jak absolwent pozna je w toku kilkuletniej aplikacji. Podobnie w zawodzie sędziego, radcy prawnego, prokuratora czy notariusza. W związku z tym, odejście od tego systemu byłoby nadmiernie ryzykowne. Co do wykonywania zawodu doradcy prawnego bez jakiegokolwiek aplikacji, przypomina to trochę eksperyment umożliwienia operowania pacjentów lekarzowi bez specjalizacji chirurgicznej. Dokonywane w imię szerokiego dostępu do usług chirurgicznych, pod hasłem, że rynek zweryfikuje takie usługi. Podobnie jest z doradcą prawnym – to nie rynek ma weryfikować umiejętności prawnika. Społeczeństwu należy oferować dobre usługi, świadczone przez starannie wykształconych specjalistów. My, to znaczy wydziały prawa i administracji dajemy tylko wiedzę ogólną.

Mercuriusz Czy nie czas zatem, aby studia prawnicze były bardziej „uzawodowione”? Żeby po studiach wychodzili już konkretni fachowcy. Załóżmy po trzecim roku byłaby specjalizacja: sędziowska, adwokacka, radcowska, notarialna, komornicza – do wyboru.

W istocie już teraz w czasie studiów oferujemy możliwość wyboru pewnej spe-

kształcenie sędziów, którzy mogliby orzekać w oparciu o ogólne formuły, ale wówczas w Europie musiałyby być również ogólne, wspólne podstawy kulturowe. Ponieważ Europa staje się niejednolita kulturowo, w związku z tym i orzecznictwo byłoby rozchwiane – to jest ogromny problem filozoficzny, kulturowy i polityczny. Nie sądzę, żeby zarysowywały się jego zadowalające rozwiązania. W tej chwili, niejako interwencyjnie, żeby zachować jednolitość orzecznictwa i to również w skali europejskiej, wiedząc, jak liczne złe strony to pociąga z konieczności godzimy się z takim nawarstwieniem nowelizacji i z potrzebą szczegółowej regulacji.

Mercuriusz Ale nam nie chodzi o kompatybilność z prawem europejskim. Czy nie jest tak, że w Polsce zbyt często dochodzą do głosu politycy, którzy w imię swoich partykularnych, lobbistycznych interesów przeprowadzają zmiany...

Jakość tego nowo tworzonego prawa jest pochodną jakości polityków.

Mercuriusz A zatem jakie powinny być relacje polityka – prawo?

Uczestniczymy w przygotowaniu licznych projektów, ale potem podlegają one

Rozdzielność prawa i

czej traktuje się absolwentów prawa zdających egzamin na aplikację adwokackie czy radcowskie, inaczej kształtuje się relacja do samorządu notarialnego, jeszcze inaczej dokonuje się naboru na aplikacje sędziowskie i prokuratorskie. I tu pojawia się podstawowe pytanie – skąd ta niejednorodność? Jeżeli ma być jednolity nabór, to zdecydowanie należałoby postulować jednolite kryteria naboru do wszystkich tych grup oraz możliwość pewnego porównywania kryteriów stosowanych w tej mierze. Bardzo silny wpływ Ministerstwa nie jest równoważony wpływem naukowców z wydziałów prawa oraz wpływem korporacji. Moim zdaniem należałoby wyważyć te akcenty.

Mercuriusz A co Pan sądzi o pomysle, żeby to właśnie naukowcy z Wydziału Prawa tworzyli komisję i przeprowadzali egzamin państwowy dla absolwentów wydziałów? Po takim egzaminie każdy sam decydowałby, czy chce być adwokatem, radcą lub sędzią w zależności od wolnych miejsc etatowych. I tak było kiedyś jeśli chodzi o aplikację sędziowską, która dawała możliwość we wszystkich kierunkach?

Kiedyś należało ukończyć aplikację sędziowską i potem dopiero można było starać się o przyjęcie na aplikację adwokacką. Sądzę, że nie ma powrotu do tamtych czasów, ponieważ trwałoby to za długo. Natomiast istotą aplikacji jest wdrożenie absolwentów do wykonywania zawodu w danej grupie zawodowej, ponieważ umiejętności adwoka-

cyjacji, czy to w kierunku cywilistycznym czy karnym, czy innym jeszcze. Także studenci dokonują takich wyborów. Natomiast nie byłibyśmy w stanie przeprowadzić odpowiednika szkolenia aplikacyjnego. Po to właśnie mamy korporacje czy dane grupy zawodowe, które mogą wdrażać absolwentów do takiego działania.

Mercuriusz Jak układa się współpraca korporacji i samorządów prawniczych? Bo widzę, że to oni sami przejmują całość szkolenia. Czy również Państwo jako naukowcy, są zapleczem naukowym dla poszczególnych korporacji?

Nierzadko nasi naukowcy są też członkami różnych korporacji. Wówczas uczestniczą w szkoleniach w charakterze adwokatów, notariuszy czy radców prawnych. Wydział także utrzymuje kontakty z korporacjami, więc może zapewnić wpływ na poziom kształcenia. Ale istotą aplikacji jest właśnie specjalistyczne wdrożenie do wykonywania ściśle określonego zawodu. Natomiast nasz profil studiów daje szerszą podstawę.

Mercuriusz Na ile ciągle nowelizacje ustaw powodują trudności dla Państwa w nauce studentów, przygotowaniu do ich przysięgi zawodu. Czy utrudnia to, czy nie jest uciążliwe?

Obecnie w Europie mamy do czynienia z narastającą, ogromną lawiną nowelizacji, a Polska jest tylko fragmentem systemu prawnego, fragmentem tej rzeki nowelizacyjnej. Odpowiedzią na to byłoby

procesowi przemian w parlamencie. Bywają lepsze i gorsze akty prawne, łatwiejsze i trudniejsze materie. Ale czasami, rzeczywiście, mamy próby niedojrzałych regulacji.

Mercuriusz Czy nie jest Pan zniechęcony wystąpieniami w parlamencie niektórych polityków, uznanych prawników, którzy zaprzęśli duszę polityce, zapominając o rygorach prawa?

Prawnik naukowiec powinien być bezstronny, uprawiając naukę. Natomiast jeżeli występuje jako adwokat czy rzecznik jednej ze stron w pewnych sporach o politycznym charakterze i nie kryje swojego związku z daną opcją, to oceniając jego wypowiedź, należy uwzględnić fakt, iż jest on stroną w sporze, realizuje określony program polityczny.

Mercuriusz Czyli nie bulwersuje Pana, że niektórzy prawnicy zaangażowali się duszą i ciałem w spory polityczne?

Jeżeli granicą zaangażowania jest trzymanie się pewnych obiektywnych standardów, to chodzi o to, żeby tych obiektywnych standardów nie łamać. Myślę również o formie polemiki. Ale to już sprawa indywidualnego warsztatu.

Mercuriusz Powstaje nowa siedziba Wydziału Prawa. Prezydent Krzysztof Kraśkowski mówił, że wierzysz w to, iż w 2010 roku będzie już gotowa (pod klucz) część dydaktyczna. Czy Pan też jest optymistą? Jakże ma Pan oczekiwanie? Czy są pieniądze na inwestycję?

Wykonawcy, trzy firmy, zgłosiły gotowość oddania obiektu 1 września przyszłego roku. Zupełnie pod klucz. Moglibyśmy wówczas rozpocząć zajęcia już 1 października przyszłego roku. Oczywiście władze Wydziału Prawa gorąco o to zabiegają, żeby Władze Uczelni uruchomiły swoje środki. W zasadzie nie trzeba na to wielkich dodatkowych nieprzewidzianych nakładów, mówimy tutaj o kilkunastu procentach, bo większość pieniędzy już mamy. To by umożliwiło szybsze wykonanie. Jeżeli jednak byśmy się opóźnili, trzymając się pierwotnego harmonogramu, czyli gdyby się nie udało przyspieszyć, mogłoby to spowodować ogromny wzrost kosztów dalszych segmentów nowej siedziby – a mamy jeszcze dwie dalsze części. Jeżeli udałoby się w 2010 roku ukończyć pierwszą, najdroższą część, to wówczas można by, niemal za połowę ceny, skończyć pozostałe. Jeżeli część dydaktyczna będzie oddana dopiero w 2011 roku, to koszty pozostałych części mogą wzrosnąć aż dwukrotnie.

Mercuriusz Co oznacza dla studentów oddanie części dydaktycznej? Rozumiem, że znikają te wszystkie wędrówki po Po-



Katarzyna Leśniewska

Tulipany w Palmiarni

Kwitną wiosną przez zaledwie kilka tygodni, a ich płatki mogą być białe, zielone lub czarne. Moda na nie zmienia się jednak co sezon. Jakie gatunki tulipanów najbardziej wprawiają nas w zachwyt i cieszą nasze oczy? Na to pytanie mogli sobie odpowiedzieć uczestnicy XIII Wystawy Tulipanów. W południe 30 kwietnia poznaniacy chętnie przybyli do Palmiarni Poznańskiej, w której zaprezentowano ponad sto odmian tulipanów – około pięć tysięcy sztuk kwiatów. Wystawa zorganizowana została przez Palmiarnię Poznańską, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Ogrodnictwa (SITO) oraz specjalistyczne gospodarstwa ogrodnicze uczestniczące w wystawie.

Kwiaty prezentowane na wystawie pochodziły od pięciu wielkopolskich producentów: Bogdana Królka, Kazimierza Nowackiego, Barbary i Michała Szymanowskich, Renaty i Romana Szymańskich oraz Piotra Pusztę. Krótką historię tulipanów przedstawił prezes SITO Andrzej Aumiller. Największym wydarzeniem było pokazanie najnowszej odmiany nazwanej na cześć wielkiej Polki – Ireny Sendlerowej – czerwonego tulipana z żółtą barwą w środku. Wyhodował go Holender Jan Ligthart, ten sam, który rok temu zadedykował swoją nową odmianę tulipana kremowego Marii Kaczyńskiej.

Obecnie na świecie znanych jest dziesięć tysięcy odmian tulipanów, należą one do piętnastu grup, z których jedenaście stanowią tulipany ogrodowe, a cztery pozostałe to tulipany botaniczne, czyli wywodzące się wprost od dziko rosnących gatunków. Za cebulowe nowości, np. odmiany o biało obrzeżonych liściach czy za odmiany zwane bukietowymi – o kilku kwiatach osadzonych na jednej łodydze, hodowcy z USA i Japonii płacą hodowcom holenderskim bardzo wysokie ceny. Tulipany, choć obecnie kojarzone przede wszystkim z Holandią, wywodzą się z Azji Środkowej, gdzie były dzikimi roślinami. Ich piękno urzekło między innymi Turków, którzy sprowadzili je do swoich ogrodów. W połowie XVI wieku zostały sprowadzone na dwór austriacki, potem na tereny Holandii. Z upływem czasu powstawały nowe odmiany, a same tulipany stawały się coraz bardziej popularne i pożądane przez miłośników kwiatów. W połowie XVII w. pasja uprawiania i kolekcjonowania kwiatów przekształciła się w Holandii w tulipomanię i tak też nazwano ten okres. Niemal każdy Holender zajmował się hodowlą nowych odmian tulipanów, a przez lata popyt na cebulki przekraczał podaż. Wpłynęło to na wzrost cen. Tulipan odmiany Semper Augustus był wówczas najdroższym z kwiatów. Jego cebulka kosztowała w szczytowym okresie koniunktury pięć tysięcy florenów. Tyle samo zapłacić trzeba było wówczas za dom.

W XVIII w. Austriacy sprowadzili tulipany do Polski. Jednak na pierwszą plantację trzeba było długo czekać, powstała ona w 1935 roku w Górsku koło Torunia. Do największych, współczesnych producentów cebul tulipanowych w Polsce należy Bogdan Królik. W jego 56-hektarowym gospodarstwie, 10 ha zajmują tulipany.

Na kolejnej Wystawie Tulipanów pojawią się z pewnością nowe gatunki i być może nowi hodowcy. Jednak, aby podziwiać piękno tych kwiatów, musimy niestety poczekać do kolejnej wiosny. ■



polityki

znaniu, aby wysłuchać wykładu, jak teraz w HCP?

Tak – wszystkie wykłady i zajęcia dla studentów, będą odbywać się w nowym gmachu.

Mercuriusz A co ma być w drugiej i trzeciej części?

Druga część to tak zwana strefa gabinetowa i administracyjna, stosunkowo najprostsza w wykonaniu. Trzecia – to biblioteka.

Mercuriusz A co będzie z dotychczasową siedzibą, słynnym poznańskim Collegium Iuridicum?

Z tego co wiem, zostanie oddana do dyspozycji Jego Magnificencji Rektora. My w całości opuścimy ten gmach.

Mercuriusz Nie szkoda Państwu?

Oczywiście, że jesteśmy związani z tym budynkiem, ale myślę, że wszyscy bez wyjątku chętnie przeniosą się do pięć razy większej siedziby.

Mercuriusz Słyszałem, że konserwator zabytków sprzeciwia się wodom dla niepełnosprawnych. Każdy remont to kłótnie z konserwatorem z uwagi na ścisłe rygory.

Myślę, że te rygory są do przełamania, że te windy w końcu będą, ale nie wiem, czy zdążymy. Wolałbym, żeby to nie było naszym problemem i chciałbym, żeby nowy gmach prawa został wykonany w terminie i aby 1 października 2010 roku inauguracja roku akademickiego odbyła się w nowym budynku prawa. ■